

Czego można życzyć na święta naszej ukochanej dyscyplinie sportu?



Myślę, że najważniejsze jest byśmy wrócili do korzeni.

Co jest bowiem gwarantem rozwoju dyscypliny?

Masowość na dole i rozumni ludzie na górze.

Gdyby do tego dodać szczyptę pokory wewnątrz, a ducha walki na zewnątrz to może byłaby najlepsza recepta na rozwój dyscypliny?

Czytam, że Polsce organizują obozy osoby, które mają międzynarodowe trenerskie doświadczenie i w połączeniu z polską szkołą tenisa stołowego dają gwarancję sukcesu.

Pytam się co to jest międzynarodowe doświadczenie?

Granie w IV, III, II Bundeslidze na dojazdy z reguły?

**Ażeby poznać specyfikę danego systemu szkolenia trzeba tam spędzić parę lat, nauczyć się języka i wychować paru zawodników przynajmniej do poziomu czołówki województwa.**

A w takich Niemczech np. nie jest to takie łatwe.

Także lepiej nie robić ludziom z mózgu wodę i prawić im głupot lub nieprawdy, tylko zacząć w siebie inwestować.

Masowość - trzeba przestać biadolić na centralę (i tak nie pomogą), mało pieniędzy (zawsze będzie za mało), czy złą pogodę (gramy przecież w hali).

Dobry trener - organizator z pasją zawsze znajdzie w swoim otoczeniu podobnych sobie rodziców, zawodników, czy działaczy.

Przykładem jest Zbyszek Nęcek, który już od dekad tak działa .

Proponuję do niego iść po korepetycje.

Podstawą masowości zawsze będzie dobry program i rzesza wykwalifikowanych trenerów go realizujących.

To ci ostatni napędzają koniunkturę firmom handlowym sprzedającym sprzęt do tenisa stołowego.

To oni decydują gdzie i ile kupić.

To oni szkolą zawodników i powinni decydować o dyscyplinie.

To TRENER jest najważniejszy w tenisie stołowym.

Mam wrażenie, że moi koledzy po fachu często o tym zapominają.

To może właśnie dlatego Rada Trenerów jest, była i pewnie będzie celowo marginalizowana przez kolejne zarządy i prezesów.

Dlaczego?

Oni się po prostu was boją i za wszelką cenę chcą pomniejszać Waszą rolę.

To, co powinno być solą ziemi jest dla niektórych solą w oku.

Polski trenerze - nie pracuj za 400.00 zł, szanuj się.

Inaczej żona Cię wypisze z domu, Twoja pasja zginie, a TY zostaniesz wiecznym frustratem na szkodę nas wszystkich.

Zbyszek Stefański